

opusdei.org

## **Biografia Montse. Cz. 2 - Poznaj Opus Dei**

W liście do Założyciela Opus Dei napisze: „Nazywam się Montse Grases. Jestem jeszcze bardzo młoda, ale już od dawna przychodzę do ośrodka Llar i stopniowo poznawałam Dzieło, które w końcu zachwyciło mnie.” Przedstawiamy drugą część biografii Służebnicy Bożej Montserrat Grases.

18-05-2007

W 1952 roku rodzice Montse poznają Opus Dei i proszą o przyjęcie do

Dzieła, które tak bardzo wpłynęło na ich życie. Dzięki nim duch Opus Dei wypełnia całe życie rodzinne.

Duch Josemarii Escrivy przypomina im, że nawoływanie Pana do świętości jest skierowane do wszystkich ludzi, również do tych, którzy otrzymali od Boga powołanie do małżeństwa; do tych, którzy mają się uświęcać właśnie poprzez życie rodzinne i zawodowe. Zdają sobie sprawę z tego, że życie nadprzyrodzone musi opierać się na solidnej podstawie ludzkiej, tak więc ich obowiązkiem jest przygotować dzieci do umiejętnego, właściwego korzystania z własnej wolności, w której dialog jest możliwy i łatwy, a współżycie z innymi staje się przyjemne. Ojciec Święty Jan Paweł II napisał: „Godność świeckich katolików okazuje się nam w pełni, gdy rozważamy pierwsze i podstawowe powołanie, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha

Świętego kieruje do każdego z nich, powołanie do świętości, czyli do doskonałości w miłości. Święty jest najwspanialszym świadectwem godności otrzymanej przez ucznia Chrystusa” (List Apostolski Christifideles laici, 16.1).

Rodzice Montse mówili swoim dzieciom o wartości pracy i nauki, które są środkami do uświęcania się oraz wskazują im jasne i wyraźne normy pozwalające prowadzić prawdziwie chrześcijańskie życie, odpowiedzialnie skierowane na bliźnich. Nie dziwi więc, że Montse w wieku 13 lat po raz pierwszy przyszła do jednego z ośrodków Opus Dei.

Co zobaczyła i odkryła tego dnia w Llarze? Była sobota i grupa dziewcząt uczestniczyła w medytacji prowadzonej przez księdza. Po przeczytaniu fragmentu Pisma Świętego ksiądz mówił o braterstwie i apostołskiej trosce o przyjaciół;

pomagał słuchającym w ciszy i skupieniu modlić się i konkretyzować własne postanowienia. Następnie było Błogosławieństwo Przenajświętszym Sakramentem i śpiew Salve. Po wyjściu z kaplicy dziewczęta zgromadziły się w saloniku na radosnym spotkaniu.

W życiu Montse rozpoczął się nowy etap. Wróciła do domu szczęśliwa i jak zawsze, opowiedziała mamie wszystko, co przeżyła. Spodobało się jej w Llarze i chętnie tam przychodziła. Przyjaźń z dziewczętami, które przychodziły do ośrodka, zapuści później głębokie korzenie, chociaż tym, co przyciągało Montse na początku była sympatyczna atmosfera panująca w tym domu, przypominająca jej dom rodzinny. Czuła się tutaj bardzo dobrze i pomagała w niektórych pracach, jeśli tylko miała wolną chwilę pomiędzy zajęciami

szkolnymi. Stopniowo pogłębiała swe życie wewnętrzne poprzez codzienną modlitwę, rozmowę z Bogiem. Przed Najświętszym Sakramentem opowiadała Jezusowi o swych radościach, pracy, podejmowanej każdego dnia walce z wadami: walce o większą delikatność i łagodność charakteru, którą prowadziła aż do końca życia. Uczestniczyła w spotkaniach, w których również sama brała czynny udział, śpiewając i grając na pianinie czy gitarze. Uwielbiała wycieczki i włączała się czynnie w ich organizację.

To wewnętrzne wzrastanie Montse widoczne było też w domu rodzinnym: stała się radośniejsza, usłużna wobec rodzeństwa i rodziców. Cały czas chodziła do Llaru i duchowość Opus Dei odbijała się w jej sposobie postępowania. Uczestniczyła w pogadankach dotyczących formacji duchowej, kulturalnej i ludzkiej. Dowiadywała

się tam o pracy apostołskiej, o pomocy innym i oddaniu dla bliźnich. W lot chwyciła i przyjmowała tę wiedzę. Zaczęła odczuwać głęboką troskę apostołską, która towarzyszyła jej aż do ostatniego momentu życia. W tych latach formacji Montse była już duchem w Opus Dei, jak to przekazała jej matka: „Jeszcze nie miała 17 lat, kiedy poprosiła o przyjęcie do Opus Dei, chociaż tak naprawdę już od 13 lat była tam duchem.”

W San Pedro de Premia jest dom, w którym odbywają się rekolekcje i konwencji, zwany Castellaura, który jest dziełem korporacyjnym Opus Dei. Przyjeżdżają tu osoby, które pragną pogłębiać swą formację religijną, ludzką oraz kulturową poprzez uczestnictwo w konwencjiach naukowych oraz kursach rekolekcyjnych. Na jeden z kursów rekolekcyjnych tutaj

organizowanych została zaproszona Montse, kiedy miała piętnaście lat.

Czynnie uczestniczyła w rekolekcjach, chociaż bardzo wiele kosztowało ją zachowanie ciszy: po każdej medytacji czy pogadance lubiła przechadzać się po ogrodzie i rozmawiać na poruszone przed chwilą tematy z jedną z przyjaciółek.

Od tego momentu Montse zaczęła częściej i bardziej regularnie przychodzić do Llaru. Dyrektorka ośrodka wspomina, jak co tydzień rozmawiały na tematy dotyczące życia wewnętrznego – o modlitwie, o lekturze duchowej, o umartwieniach...- jak również o znaczeniu nauki i formacji we wzrastaniu w cnotach ludzkich.

Następnego roku ponownie pojechała na rekolekcje do Castellaura. Właśnie minęły dwa lata, jak zaczęła uczęszczać do Llaru, gdzie zdobyła solidną formację i

dzięki temu postępowała na drodze rozwoju życia wewnętrznego. W pełnej skupienia modlitwie i bezpośrednim obcowaniu z Bogiem w tych dniach, stopniowo odkrywała nowe aspekty duchowości, przekazywane przez

Błogosławionego Josemarię Escrivę od dnia 2 października 1928 roku, a więc daty założenia Opus Dei. Coraz bardziej opanowywało ją pragnienie bycia wielkoduszną i właściwie nie zdając sobie z tego sprawy, w sposób zupełnie naturalny, zaczęła

dopuszczać do siebie możliwość całkowitego poświęcenia się Bogu:

„Miałyśmy po 16 lat – opowiada jedna z jej przyjaciółek – kiedy pojechałyśmy do Castellaura.

Widziałam, że Montse była bardzo niespokojna i bardzo zadowolona jednocześnie; nawet rozmawiałyśmy trochę na ten temat, jednak Montse nic mi wtedy nie powiedziała, aż do czasu, gdy wyraźnie zobaczyła swoje powołanie.”



Tamte rekolekcje kończyła szczęśliwa, ale niespokojna i nie do końca pewna. Nie wiedziała, co robić! Opowiedziała o wszystkim matce i wspólnie postanowiły pozostawić te sprawę w rękach Boga. Matka zachęciła ją, by modliła się w tej intencji, by miała wielką wiarę i umiała odpowiedzieć na wołanie Pana. Montse walczyła z samą sobą. Chciała pozostać sama, aby wszystko lepiej przemyśleć, a matka potrafiła uszanować jej wolność z delikatnością i wyczuciem.

Zwyczajne życie toczyło się dalej. Montse była gotowa zrobić to, o co Bóg ją poprosi. W tym czasie oczekiwania bardzo się umocniła wewnątrz. W końcu pewnego dnia, kiedy była już pewna, czego Bóg od niej oczekuje, powiedziała matce wprost, że wydaje jej się, iż Bóg prosi ją o wszystko.

Owa szczerą odpowiedź na Bożą miłość będzie się przejawiać w każdym momencie jej życia. Zobaczywszy raz, czego Pan od niej oczekuje, natychmiast oddaje się z wiarą, zaufaniem, pewnością i ... radością.

Na początku grudnia została mianowana córką Maryi w Colegium. Chciał ona, by wydrukowano obrazek, na którym, wzorując się na punkcie 513 „Drogi”, wypisała słowa: „Przedtem, będąc sama, nie potrafiłam. Teraz, kiedy uciekam się do Ciebie, Matko, jakże łatwe jest wszystko!”

Do Świąt Bożego Narodzenia pozostało już tylko kilka dni, kiedy Montse powiedziała ojcu o swej decyzji; on odpowiedział jej z taką samą rozwagą, jak wcześniej matka: „Posłuchaj Montse, powołanie jest wspaniałym darem ofiarowanym nam przez Pana Boga i podjęcie

decyzji wymaga modlitwy...Jedyną rzeczą, jaką twoja matka i ja możemy uczynić, to pomóc ci w modlitwie, a skoro jesteśmy w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia, powierzmy tę sprawę Dzieciątku Jezus. Co o tym myślisz?”

Montse czuła się zrozumiana i wspomagana przez rodziców w tych decydujących momentach jej życia. Nie bez powodu Założyciel opus Dei zwykł mawiać, że „nasze powołanie w dziewięćdziesięciu procentach zawdzięczamy naszym rodzicom.”

Pan nie mógł nie wysłuchać tej pełnej ufności i wielkoduszności modlitwy.

## **Krok naprzód**

Dnia 24 grudnia 1957 roku, razem ze swoją przyjaciółką Pepą, wybrały się, by kupić ozdoby potrzebne do wykonania żłóbka. Powiedziała jej o swej decyzji wstąpienia do Dzieła i o

powstrzymującej ją ciągle obawie, czy wytrwa w tej decyzji.

Przyjaciółka przypomniała jej, że nasze życie zawsze jest w rękach Boga i że On nigdy nie pozostawia nas samymi, jeśli tylko potrafimy pójść za Nim...Obydwie przypomniały sobie słowa Pana, które powiedział do tych, którzy podążali za Nim od samego początku: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.”(Mt 28,20)

Kiedy wróciły do Llaru, Montse była rozpromieniona. Po długiej walce z samą sobą w końcu odniosła zwycięstwo. Wyraźnie zobaczyła, o co prosi ją Bóg i nie zwlekała już dłużej z odpowiedzią.

Zewnętrznie pozostała tą samą dziewczyną, walczącą wciąż ze swymi wadami, żyjącą w tym samym środowisku, mającą te same niedociągnięcia. Zmieniło się jej

serce. W liście do Założyciela Opus Dei napisze: „Nazywam się Montse Grases. Jestem jeszcze bardzo młoda, ale już od dawna przychodzę do ośrodka Llar i stopniowo poznawałam Dzieło, które w końcu zachwyciło mnie.” Mówi o tym, jak kilkudniowe rekolekcje w Castellaura pozwoliły jej podjąć decyzję i prosi o przyjęcie do Opus Dei. „Moi rodzice już o tym wiedzą – pisze dalej – i są bardzo szczęśliwi.”

Montse wchodziła w coraz większą zażyłość i przyjaźń z Bogiem, w modlitwie mówiła Mu o swych pragnieniach i prosiła Go o to, by była wierna. Nie zapomniała o swoich przyjaciółkach, pragnęła, by one również każdego dnia zbliżały się coraz bardziej do Boga. Jej zapał apostołski zawsze rodził się w tych chwilach rozmowy pełnej miłości: „Panie, jeszcze za tę i za tamtą, żeby zechciały Cię pokochać.”

Montse żyła tą apostołską niecierpliwością, która była wyrazem jej miłości do Boga i której towarzyszyły nieustannie drobne umartwienia i uciekanie się o pomoc do Anioła Stróża, do którego miała szczególne nabożeństwo. Ponadto zjednywała sobie ludzi wokół siebie, starając się zapamiętywać imiona tych osób, by móc polecać ich w modlitwie: „W tych dniach poprzedzających Święta Bożego Narodzenia udekorowałyśmy małą salkę w Llarze kolorowymi gwiazdkami. Montse nazwała każdą z tych gwiazdek imieniem jednej swojej przyjaciółki, aby wchodząc do salki i widząc gwiazdki, przypominać sobie o modlitwie za te dziewczyny” – opowiada jedna z przyjaciółek Montse.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/biografia-montse-cz2-poznaje-opus-dei/> (27-03-2025)